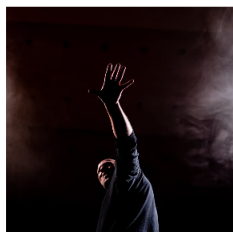


Skopanie Odysa

Powrót Odysa, reż. Tomasz Kaczorowski, Teatr Pinokio w Łodzi

 Piotr Olkusz ⓘ

aA aA aA



fot. HaWa

Dwa lata temu Piotr Cieplak zadał sobie sporo trudu, żeby wyzwolić się z Wyspiańskiego, co to w co drugiej frazie każe sobie stroić i stroić narodową scenę. Magdalena Drab przepisała mu *Wyzwolenie*, robiąc – między innymi – z bohatera bohaterkę, a legnicki zespół tak to wszystko zagrał, żeby nie było patosu i żeby ta Polska była codzienniejsza, bliższa, mniej romantyczna i mniej zmytyzowana. Tomasz

Kaczorowski z *Powrotem Odysa* zrobił dokładnie na odwrót.

A to, mimo że programowy tekst na stronie teatru zapowiadał, iż spektakl będzie „przede wszystkim oddaniem głosu tym, którzy sprzeciwiają się patriarchalnemu systemowi i przemocowej hierarchii” (Czytelniku, Czytelniczko – nie porzucajcie lektury, nie karzcie mnie za nie moje słowa!). I oczywiście można by pominąć fakt, że powoli co trzeci realizowany u nas spektakl ma być właśnie o tym (czyli o słowach na „p” i na „h” – nie mylić z przekleństwami zaczynającymi się od tychże głosek), lecz przyzwoitość wzywa do zastanowienia się, w jaki sposób ten zamiar można zrealizować, sięgając po *Powrót Odysa*, czyli tak przepisaną przez krakowskiego wieszczka wersję antycznej opowieści, że tradycyjna władza (Odys) chodzi tu w masce tragicznego obłądu (czyli bezładu), a po pierwsze skrzypce sięgają – zresztą wyjątkowo często z sukcesem – młodzik (Telemak) i kobieta (Penelope).

To żadne odkrycie zauważyć, że u Wyspiańskiego, inaczej niż u Homera, właśnie syn i żona Odysa są godniejsi władzy niż stary król Ihtaki. Penelope zresztą zupełnie sprawnie radzi sobie i z niechcianymi absztyfikantami, i z nieobliczalnym mężem, który z całej zawieruchy na rodzinnej wyspie wychodzi jeszcze bardziej poobijany, niż wtedy, gdy się w nią wplątywał. Ale żeby zrobić z tego manifestację sprzeciwu wobec „samczej dominacji” i „porządku opartego na prawie pięści” (staram się ominąć słowa, których więcej ostatnio w naszym teatrze niż didaskaliów i trzykropków), to trzeba by przeczytać Wyspiańskiego literalnie i bez kontekstu. Trzeba by zasugerować, że nawet on ma już dosyć Odysa i że napisał w 1907 roku sztukę wzywającą wprost do oddania władzy Telemakom i Penelopom. Wyspiański – rewolucjonista. Wyspiański – feministka. Ale przecież to absurd.

Może więc uznać programowe deklaracje za przynętę, którą nie sposób się najeść, i podumać, o czym ten spektakl jest naprawdę?

Dumalem od pierwszych chwil, gdy pojawiły się pomnikowe postacie Odysa i Eumajosa. Czarne na tle czarnych draperii. Z jedną nogą w estetyce z *Edypa* w reżyserii Gustawa Holoubka z 2004 roku („nie lubię teatru Warlikowskich i Jarzyn” – zdawał się krzyczeć tamtym posępnym spektaklem Holoubek), a drugą w licealnych wyobrażeniach o ponadczasowości arcydzieła („dodanie współczesnego elementu – czegokolwiek, hondy lub biało-czerwonej opaski – dowiedzie uniwersalności utworu”). Jak nastąpiła dobra zmiana, to psioczono w ministerstwie kultury na współczesny teatr, a na niesławnej debacie w Belwedrze „Teatr polski – tradycja i przyszłość” tęskniono za takim teatrem, „który zadba o wspólnotę narodową, ale nie będzie powrotem do XIX wieku, tylko okaże się sexy”. No więc – nie wątpię, że przez przypadek i wbrew politycznym pragnieniom reżysera – *Powrót Odysa* jest właśnie takim teatrem, co to nie chodził w Martensach, w współczesnieniu widzi uniwersalizację, a Wyspiańskiego chce usekować. Demirski i Strzępka zrobili o takiej estetyce etiudkę w pierwszym odcinku serialu *Artyści*. Tę zakończyła słowami zadowolonego z siebie reżysera: „Widać? Słyszać? No!”.

Wyspiański jest w tym spektaklu ogromny. Akcja sunie wolno, jakby odtwarzano ostatnią drogę Wieszca od Pijarów na Skalkę. W tle słychać molle i b-molle, i Dzwon Zygmunta, a tragedia wisi w powietrzu jak smog nad Krakowem, więc jest ciemno jak na Plantach przed erą elektryfikacji. Od początku nie liczy się, po co wrócił Odys, zaś po kilkudziesięciu wersach, w których równie istotne ma być każde słowo, przestaje być ważne to, co postaci mają do powiedzenia, bo wszystko brzmi tak samo. Niesie nas archaizowane metrum, a nie sensy. Element współczesniający zapewniają zaś porozrzucane i pozawieszane kapoki (z czasem nawet dużo kapoków), przypominające, że Odys żeglował po tych samych morzach, co dzisiejsi uchodźcy, zaś z kwastia

Szukaj w serwisie

Szukaj

POWIĄZANE TEATRY



Teatr Pinokio w Łodzi

PRZECZYTAJ TEŻ



Lukasz Drewniak

K/354: Nowa nadzieja



Olga Katafiasz

Wyzwalanie z historii



Lukasz Drewniak

K/119: Pozory nie mylą



Małgorzata Komorowska

Awangarda z ducha epoki



Joanna Ostrowska

Dwadzieścia lat później



Krzysztof Teodorowicz

Umarle miasto nareszcie w Warszawie

BĄDZ NA BIEŻĄCO



ze Słyszego ma po tych samych motywach, co adreśuje adreśując, jak z kreską wspólnoty narodowej mierzy się białą-czerwoną opaską na jego ramieniu. Odys – podróżnik, Odys – odwieczny tułacz. Odys – widmo polskiej historii w świecie, który ucieka przed historią. Nie, to nie jest uczta dla oczu, ani *shot* z adrenaliny dla żadnych wrażeń.

Nie mam wątpliwości, że za każdym gestem kryje się symbol, a za każdym scenicznym gadżetem – aluzja. Ale nie wiem, dlaczego Telemak ma Dartha Vadera na koszulce, a jeszcze bardziej – dlaczego, zanim wejdzie na proscenium i kiedy z niego schodzi, zmaga się z konwulsjami twarzy. Nie rozumiem adaptacji tekstu, w której Penelope została pozbawiona szans na bycie kimkolwiek poza tragarzem rekwizytów i rezonatorem wersów z rymów i aliteracji. Zaś ukazania Laertes jako kościotrupa ze szkolnej gabloty celowo już nawet nie próbuję zrozumieć, bo musiałbym dojść do wniosku, że mowa tu – raz jeszcze – o tym, że przyszłość nie nadejdzie, póki nie pogrzebiemy pradziadów (to dlatego, mniemam, Odys po pojednaniu z ojcem zdejmuje białą-czerwień z ramienia).

Spektakl ratowali aktorzy. Jasne, zamierzenie wydawało się karkołomne, by najtrudniejsze do wypowiedzenia sceniczne wersy łączyć w monolog bez końca powierzyć aktorom, którzy na co dzień pracują z zupełnie inną literaturą. Ilu przecież zdążyło już poleć, recytując Wyspiańskiego? Może nawet częściej mówionego ze sceny wieszczą nie rozumiemy (w dodatku już na poziomie dykcji), niż rozumiemy. Tymczasem aktorzy Pinokia dali warsztatowy popis. I to nie tylko dlatego, że nie ginęła żadna głoska, ale i dlatego, że umieli żonglować rytmem średniówek i przerzutni, dźwiękiem niedokładnych rymów i potocznością frazy. W pierwszej scenie świetny Krzysztof Ciesielski skonstruował długi monolog Eumajosa w zasadzie muzycznie: grał barwą głosu, natężeniem, dynamiką. Podobnie, również w pierwszym wejściu, Małgorzata Krawczyńska – wzbijając się na szczyty liryzmu. Imponuje Łukasz Bzura (Odys), bo w olbrzymiej roli, mając do wypowiedzenia obszerne partie tekstu, nie traci precyzji – jakby nie męczyły go te poszarpane, wiecznie nieprzewidywalne sylaby Wyspiańskiego. Dlatego naprawdę żał, że nie musząc troszczyć się o najbardziej podstawową kwestię, czyli aktorski warsztat, nie zadbano o poprowadzenie tej szerokiej rzeki słów jakimś reżysersko uporządkowanym nurtem.

Mogę się domyślać powodów. Tomasz Kaczorowski kocha najpewniej każde słowo, które wyszło spod pióra wieszczą, i żadnego nie chce faworyzować. Każde jest mu równie cenne (swoją drogą wyobrażam sobie, jak bardzo bolały go adaptacyjne cięcia tekstu) i zna sens każdego z nich. Ale czy reżyseria nie polega jednak na tworzeniu pewnej – przepraszam, jeśli kogoś obrażę – hierarchii wartości? „Boję się w dom mój wejść i klątwę wnoszę” – mówi w pierwszym akcie Odys. Zgoda, każde słowo ważne – ale gdyby reżyser ustalił, co aktor ma podkreślić, to wiedzielibyśmy, o czym jest spektakl: czy o lęku Odysa („boję się”), czy o obsesji władzy w swoim królestwie („dom mój”), czy o przeznaczeniu („klątwa”). Tymczasem jest o wszystkim. A do tego jeszcze – podobno – o patriarchacie i przemocowej hierarchii.

W kanonicznym dziś esej o *Powrocie Odysa* Stefan Srebrny pisał w latach pięćdziesiątych, jak wspaniale Wyspiański przetworzył Homerycki pierwowzór króla Ithaki: że ukazał człowieka, który, wracając spod Troi, zrozumiał, jak bardzo „nie sobą” był do tej pory. Jak bardzo gniew, siła, może ingerencja bóstw, tłumiły w nim prawdziwego Odysa, który w gruncie rzeczy nie wie, kim jest. To dlatego zresztą kazał mu Wyspiański powiedzieć: „Jestem Nikt”. I oczywiście rozumiem, że dzieła sztuki tworzy się zwykle tak, by nie miały jednej interpretacji. Ale dlaczego w spektaklu Pinokia ten umęczony Odys, na którego życiu jak na fletni Pana zagrali sobie olimpijscy bogowie, teraz jeszcze dostaje kopniaki, słuchając słów na „p” i na „h”? Jaki w tym sens?

Żle jest pisać źle. Frajda z tego żadna, co więcej nie lubią tego czytelnicy. I może nie rejtaniłbym się tak bardzo, gdyby nie chodziło o autora, o którym powiedziano – w teatrze i w literaturze – tak dużo i tak ciekawie, zwłaszcza ostatnio. I nie rejtaniłbym się, gdyby nie stało się to przy współudziale aktorów, którym zawdzięczam tyle wspaniałych chwil w teatrze.

(Napisałbym, że przedstawienie i recenzję sponsorowały literki „p” i „h”, ale to chyba byłoby nieśmieszne.)

22-10-2021

Teatr Pinokio w Łodzi, koprodukcja z Festiwałem Łódź Czterech Kultur 2021
Stanisław Wyspiański
Powrót Odysa
reżyseria, opracowanie tekstu, opracowanie muzyczne, koncepcja przestrzeni: Tomasz Kaczorowski
współpraca scenograficzna, kostiumy, lalka, maski: Justyna Bernadetta Banasiak
aranżacja Pieśni Syren: Miłosz Sienkiewicz
obsada: Małgorzata Krawczyńska, Zaneta Małkowska, Natalia Wiecech, Łukasz Batko, Łukasz Bzura, Krzysztof Ciesielski, Piotr Osak
premiera: 15-16.09.2021

STANISŁAW WYSPIAŃSKI TOMASZ KACZOROWSKI JUSTYNA BERNADETTA BANASIAK

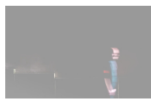
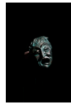
MIŁOŻ SIENKIEWICZ FESTIWAL ŁÓDŹ CZTERECH KULTUR 2021 ŁÓDŹ

TEATR PINOKIO W ŁÓDZI

Powrót Odysa, reż. Tomasz Kaczorowski, Teatr Pinokio w Łodzi



Fot: HaWa



Oglądasz zdjęcie 1 z 15

teatralny^{pl}

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Dołącz



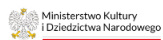
Nie jestem robotem



reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



© 2024 wszelkie prawa zastrzeżone teatralny.pl

[Regulamin](#) [Ustawienia Cookies](#)

Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Felietony
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie
Recenzje

Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkoła
Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

Facebook